

V I S L I N K I E

scenariusz - 3 marca 1962 r.

Zamknięta drzwi wielinkowej
kawiarenki. Najedź na drzwi,
wywieszka z napisem:
"Z powodu remontu kawiarenki
pregram odwieszany".

Zbliżenie, panorama po
szkicach.

Najedź na dziurkę od klucza.
Spojrzenie w głąb kawiarenki
/pustaj/.

/Melodia piosenki wstępnej/

Z daleka dociegają ciche
dźwięki melodii wstępnej.
Kamera "idzie" na głosom.
Przejeżdża przez pustą ka-
wiarnię, taras na którym
ustawiono w piramidę stoliki
i klocki.
Na środku stoją wiadra z
farbami, drabina. Leżą
rozrzucone pędzle.
Kamera przejeżdża do ogródka,
w którym pracują dzieci.

-- Dzisiaj teatrzyk mały otwieramy
inny, niż te co były w świecie już
teatrzyk mały
i sami mali
będą piosenki tu śpiewali.
Dzisiaj teatrzyk mały otwieramy
i tylko dzieciom wolno zostać tu
i ostаточно
dorosłym także
do lat stui

Pięcioro małych dzieci
pracuje przy zakładaniu
ogródka.

OGRÓDEK

Razem z wiosną przyszedł do nas
kłopoty, kłopoty,
bo oczekają nas w ogródku roboty,
roboty.

Co ty tam niesiesz powieść mi, przesną,
bo ja mam śliczny pachnący groszek,
a ja oczekuję smaczną rzodkiewkę
i nieś także wody konewkę.

Oj, to mi zostaw tą wodę troszkę,
a ja ci w zamian dam garstkę groszku.
Dobrze, mam przecież pełną konewkę,
a za ten groszek dam ci rzodkiewkę.
Już niedługo wsiane ziarno wyrośnie,
wyrośnie,

Zapicleni się ogródki radośnie,
radośnie.

Te piosenki dzieci wracają
do swojej pracy.
Spejrzećcie w kierunku, z
którego dobiega gwizd.
Dziewczynka i chłopiec
malują płótek oddzielającą
kawiarnię od ulicy.

/słychać gwizd melodii/

SZACH I MACH

Wszystko sekwiłki wiosną w ogrodzie
I nowe listki błyskają co dzień
I tylko płótek - stary i krzywy
listków nie puszcza i sam się dziwi.

I jest mu smutno, że czorny taki
śmieją się z niego przednie ptaki
uciekł od niego przyjaciel kotek
sam został wiosną szczerziaki płocek.

Pędzeli bierz do ręki

Raz i dwa, raz i dwa.

Malujemy płocek

Szoch i mach, szoch i mach.

Wyżej trzymaj w pędzlu rękę,

bo nakrudzisz mi sukienkę

raz i dwa, raz i dwa,

szoch i mach!

Raz i dwa, raz i dwa

szoch i mach! s

Wszystkie szczerzaki pomalujemy
barwą wiosenną, młodej sieloni
będą się śmiać rośliny wszystkie
że stary płocek wypuścił listki.
Kiedy przygrzeje wiosenne słońce
zakwitną na nim kwiaty pachnące
a potem ciekawie katwo jaskanią
kwiaty płočkowe w jabłko się zmienią.

Pędzeli bierz do ręki

raz i dwa, raz i dwa!

Malujemy płocek

szoch i mach, szoch i mach!

Może być na wierzbie gruska
by esckany na jabłuszko,
raz i dwa, raz i dwa
szach i machi
raz i dwa, raz i dwa
szach i machi

/słychać uderzenia trzypalców/

Dwaj chłopcy trzepią
dywan, trzeci zamiata
miotką alcyki.

D Y W A N I K

Na Targowej ulicy
w oieniu smutnych ofier
jest podwórko i trzepak jest na nim,
o na krzywym trzypaku
dwóch wesołych chłopków
rozwiesiło pluskowy dywanik.

Na dywanie, na dywanie
był wesoły bukiet róż,
dywan leżał przy tapczanie -
na dywanie siedział kura.
Bukiet kwiatów się odkurzył,
kura wesoła cały plus,
więc wytrzepać trzeba róża
trzypalcami wszem i wódm,
by wyleciał na podwórko
z pięknych kwiatów brzydki kura,
więc odkurzyć trzeba dywan
i wytrzepać bukiet róż ...

Dziwczynka odstawia
polewaczkę, wstrzymuje się
przy drzewku.

POSŁUCHAJCIE

Z szarego smutnego nieba
mokry śnieg rana spadał
i szare są jessose pola
i senny, eichy świat.
Aż nagle wiatr jakiś nowy
szabłakał się wśród drzew
i losem, poleć popłynął
jego szumiący śpiew:

Przechodzi między dzieci
opiera się o płot, cę-
chodzi ze słodkami sę-
chot na spódniocy.

Posłuchajcie dziś rano
już nakwitła wiosna.
Stoi śliczna, w szcziastej sukienos...
Wieraby stroją się w bazie,
więc się wiosna zaczyna.
Nie wierzycie?
Uwierzcie wiosnie.
Wieraby stroją się w bazie,
więc się wiosna zaczyna.
Nie wierzycie?
Mówię wam na pewno.

Wraco do klembu podława.

Skowronek już do nas wrócił
Pierwszy wiosenny gość
Pod niebo wleciał do szczioc
I śpiewa: niny Gosé.

A osajka mu podpowiada
Kiwit słoncosko, kiwit
Nicoh jutro nad lasem wstanie
Błękitno różowy świt.

Panorama po ogródku.
Zasłuchano twarze
dzieci. Ewa podparta
na pędzlu, umoruszona.

A wiatr swoje - dziś rano
już zakwitła lasozyna
stei śliczna w błękitnej sukience.
Wierszy stroją się w bacie
więc się wiosna zaczyna.
Teraz wszyscy uwieczycie piosenec.
Wierszy stroją się w bacie
Więc się wiosna zaczyna.
Teraz wszyscy uwieczycie piosenec.

Przez płot przechodzi
dziewczynka, nosząc
spódnicę z deską i
rodzicze spódnicek.

NIC WIBIKIEGO

Miałam do ogrodu wejść
bardzo grzesznie przez furtkę
lecz przy furcie białe mlcosko
pił z mlcoski czarny kot.
Lubię koty, więc nie chciałam mu
przeszkadzać przy śniobaniu
I dlatego... i dlatego
musiałam przez płot.

A tymczasem plet się kiwa
no, bo jedna deska krzywo,
w w dodatku wielki gwóźdź był w niej.
Dają słowo, że nie chciałam,
że naprawę twóżyć.
Tymczasem... i dziura
Nie wielkiego... o jaja!

Przez ogródek w kic-
zunku torosu przechodzi
chłopico, Prawie biecnie,
petyko się i wpaść do
wózka z wapnem.

Spiawa się w wózku.

Nauczyciel mówił nam
"trzeba iść prostą drogą",
a tymczasem tuż przed bramą
wózek z wapnem właśnie stał.
Więc przechodem prostą drogą,
nie zbaczyłem ani trochę.
Tak jak właśnie ...
Tak jak właśnie ...
profesor sam chciał!

Wstaje i otrząpuje się.

Wapno brudzi, chociaż białe
No i tak się umazochem
Teraz nic pomoże mi już nie
Chyba to nie moja wina
W posłuszeństwie tkwi przyczyna
Że zniszczono?
Cóż wielkiego?
No cóż!

Wchodzi do kawiarni.
Czworo dzieci maluje
ścianę. Praca otwarte
okno wchodzi chłepiec
i "ładuje" w szaflika
o wodę.

A ja tak spieszylem się,
że musiałem wejść przez okno
najpierw nogi potem głowa
nie spojrziałem nawet w tył
kto mógł widzieć, że szaflika
okazał pod moim oknem
z mydlinami, z mydlinami
pod oknem byli

A to pech, przyszedł somi
właśnie szaflik z mydlinami.
Miałem nowe spodnie --
to nie śmiesz...
I tu nagle, jak na kpiny
dałem nura w te mydliny.
No, a spodnie?
Nie wielkiego.
O to pech!

/ śmiesz dzieci /

W okienku kuchennym --
kucharz wyznosząc na
środek kawiarni "rupiecic".

LARUS

Śpią w larusie stare graty
chyba od stu lat
szere-bury jura puchoty
grubo na nich siodł.
Stary obraz, stara trąbka,
kapeluszy stes ...
Wszystko rzucił to do kąta
starych gratów las.

Wiosenne porządki, wiosenne porządki
czyścić, sprzątać, trzepać, myć!
Pod dotknięciem naszej ręki
graty znówu nową żyć!
Wiosenne porządki, wiosenne porządki
Słońce wpadło w ustnik trąbki
samo jasno, złote słońce
błyszcze nam na trąbce grać.
Tra-ta-ta-ta
Tra-ta-ta-ta /bis/
Stara trąbka gra!

Dziwczynka wychodzi
zła kulis z lalką.

Ktoś lalceskę niepotrzebną
rzucił w pusty kąt
Czeko lalka już tak dawno
by ją wbrać stąd
Wyciągnęła może rączki
do larusa drzwi

I wiosna tak przed laty

I do dzisiaj śpi.

Wiosenne porządki, wiosenne porządki
ożywić, sprzątać, trząść, żyć!
Pod dotknięciem naszej ręki
lalka znów maźnięć żyć!
Wiosenne porządki, wiosenne sprzątanie
Zbudź się szybko, dożyj spania
w ciepłym wietrze, ślicznie lekko
tańcuj lalczko mała, tańcuj!
La-la-la-la-la
La-la-la-la-la /bis/
Tańcuj lalczko, tańcuj!

Dziewczynka tańczy w

lalkę na ręku.

Dwie dziewczynki eku-

razą obraz.

Na obrazie zakurzonego

pojąk zasnuł się

Snytki w świdroli uwięzione

wgłębia trąbek nieś!

Muzykanci niby ruchy

w świdroli smutno tkwią,

pojąk spętał wszystkie ruchy

muzykanci śpią.

Wiosenne porządki, wiosenne porządki

ożywić, trząść, sprzątać, żyć!

Pod dotknięciem naszej ręki

muzykanci maźnięć grać.

Buiceł bawia się w
orkiestrą. Grają na:
pęślach, szesotkach,
niećniey itp. instrument.

Chłopiec ze szesotką:

Wieszcane porządki, ogromne sprzątanice
Pająkowi się dostanie.
Już się budzą muzykanoi
by wolonyka zagrać non.
Tya-la-la-la-la
Tya-la-la-la /bis/
Już orkiestra gra!

NAJEŻONY MAŁY JEŻ -

W pewnym sklepie ze szesotkami
gdzie sprzedawcą był pan Jeż,
było bardzo dużo szesotek
najeżonych wadłuz i wosera.
Więć klientoi się mylili
i nie było prawie śnie
żeby język nie tłusoczył:
- to nie szesotka tylko ja!

Najeżony mały jeż
to okropnie miły zwierze,
leć nikomu nie zastąpi szesotki
w domu,
nie zamiećcie oi mieszkanie,
nie coryśoi oi ubranie,
choćbyś prosił go i błagał by oi
pomógł.

Najeżony mały jeź
to okropnie miły zwierze,
ale szkotka zamiast jeża lepsza
w domu,
bo nie chowa się po kątaach
i nie trzeba po niej sprzątać
i pilnować, by nie związała po kryjomu.

Nie pomaga tłumaczenia
i nie było prawie dnia
żeby jeź nie musiał kryjosić:
- to nie szkotka, tylko ja!
Wrzaskie sam się zaczął mylić
- gdzie jest szkotka, a gdzie jeź?
sam się w papierze zapakował
i klientom sprzedał też!

Drugi refren śpiewają
wszystkie dzieci.

Najeżony mały jeź ... itd.

Pod koniec drugiego
refrenu dwaj chłopcy
podechodzą do wykonawcy
"jeża" odwracają go ty-
łem do kamery, żeby odna-
szerować.

Na przygrywoce nowej piosenki
wchodzi na drabiny.

GIENEK - ZENEK

Po dwóch stronach na podwórku
są okienka małe dwa
w tych okienkach my mieszkamy
tutaj ty, a tutaj ja!
I wzięty go dzień rano
"Wstawaj, bo do szkoły czas!"
Wychodzący nawzajem razem
nawzajem widzą nas.

Gienek - Zenek,

Zenek - Gienek

dwa chłopaki

z dwóch okienek.

Z dwóch okienek naprzeciwko

Każdą się dzieliły śliwką,

Każdą śliwką i orzechem

Każdy szczęściem, każdym peszem

Gienek - Zenek

Zenek - Gienek

Dwa chłopaki z dwóch okienek!

Wzruszy:

Po dwóch stronach na podwórku

są okienka małe dwa

Na przeciwko Zenka - Gienek

Zenek i Gienek

Kto go lubi tak jak ja?

Gdyby dostał jeden czwórka
i podzieliliby na pół
stady zamiast jednej czwórki
dzielibyśmy parą dwójk!

Refren cały nospół.

Gienek - Zenek ... itd.

W rezultacie więc na piątki
wkuwasz ty i wkuwa ja
gdy nas pani razem spyta
namy dźiesięć obydwaj!
Po dwóch stronach na podwórku
są okienka małe dwa
dwóch przyjaźni² na przeciwko
Gienek - ja! i Zenek - ja!

Wszysty:

Gienek i Zenek:

Wszysty:

Gienek i Zenek ... itd.

Chłopiec i dziewczynka
odokoła od grupy malu-
jącej kawiazenkę. Oboje
są ubrani w kombinizony.

MALARSKI PACH

Idą dwój malarsze drogą
pomalować wszystko nogą
Na zielono, na niebiesko
księżycowo, albo z żółką,
Jak kto chce!
W kawiazence - ściany w kwiaty
w astronautów - palto taty.

Tworzę w uśmiechu - smutnym ludzkiem
i kiczbosę - psu na budzie
Czy to źle?

Ogólna polka
/refren śpiewany +
powtórzenie, tonice/

Malarski fach,
najlepszy fach
domalowuje
czego brak
I jeszcze raz
i jeszcze taki
Oddajecie do remontu świat!

Malują wszystko na
ścianie /na sąsiedzie
ilustracji kreskowej/.

Idą dwaj malarze drogą
komu pigów brak - dorobią.
Żeby zebra było nie brak
konie w paski - i już zebra!
Co kto chce!
W oburny dzień na niebie słońce
w pustym polu dwa sojące.
Gdy kto kwiatów chce - koczność,
gdy kto blady jest - runieć!
Czy to źle?

Malarski fach ... itd.

Wznowu ogólna polka z
solistami na pierwszym
planie.
Ewolucje taneczne typu
obawowego, a nie balc-
towe.

Dziewci przechodzą koło
okna, które wyje starsza
dziewczynka,
Dwie może dziewczynki
podchodzą ze szranki,
uczesają włosy w wydlinach
i zabynają puszoną bańki,
Starsza dziewczynka prze-
rywa pracę, przygląda się
bańkom ... i machyna
śpiwów:

BAŃKI MYLANE

Wystarczy jedna szranka,
wystarczy trochę wydła
i już cię nie ma w domu,
już fruniesz jak na skrzydłach
do miasteczka; gdzie nie znajdą cię
rodzice,
do miasteczka; ze usz nazwą Bańkowiec.

W Bańkowicach po ulicach
chożą takie śmieszki nieśki,
ze łopocących ludzi uszą
puszoną w wydła bańki,
w Bańkowicach miasteczku trzeba
zdolny niesłychanie,
który a trąby puszoną oednicą
rój wydlinych bańki.

W Bańkowicach straż póżarna
stoi nad sadzawką,
każdy strażak puszcza bańki
strażacką sikawką.
W Bańkowicach mieszka doktor
ogromnie wosony,
który stawia bańki z rydło
wszystkim przeciężonym.

Ostatnio bańka z rydło
odfruno z twojej słonki
wydlano bańka przysko,
o rasca z bańką donki.
Nie mów w żonu, bo to przecież
tajemnica,
że widziokość dziwno rzeczy w
Bańkowicach.

W Bańkowicach, po ulicach... itd.

Kelnerzy wnoszą ciastko
i orzechodę.

/praszynik muzyczny/

Chłopcy wnoszą trzy sto-
liki, na których kelner-
zy ustawiają podwicoberck.

Młzbiote pobiera wszystkie
dziewci, żeby unyży ręce.
/na sali stoi niednieo/

ZWARIOWANA KAWIARENKA

Spiewają nując się.

Zwariowana kawiarenka
przy ulicy Tray po Tray
wysłała ją piosenka
o piosenkę my.
Każdą radość tu do ręki
nożem wziąć jak bukiet róż
zwariowanej kawiarenki
nie zapomnisz już.

Sobierają się do je-
dzenia, robią sobie
kawały
Podwicosorek jest dalszym
ciągłem zabawy.

Trzęsą tutaj na
korwę jezior leśnych
wypijemy ją do dna
po to tu jesteśmy.
A może potem - to ja wiem?
Może garść orzechów?
Albo dziwny, mądry krac
w rodzyńkach śnicchu?

Młunie srebro swoje
oistka, wiaderko z
farbą. Siada na drabinie.
Po skończeniu oistka
biczac się na malowanie
światy, oczyścić su-
pchnie innym kolorem.

Zwariowana kawiarenka
przy ulicy Tray po Tray
wysłała ją piosenka
o piosenkę my.
Każdą radość tu do ręki
nożem wziąć jak bukiet róż.
Zwariowanej kawiarenki
nie zapomnisz już.

Janek i Włodek potrzę
w kierunku Eli, ustawiają
ciastka, biegną do niej i
sabczają wiochę. Stoją z
boków drobin i grzą
Elabiecie.

ZIELONA POGODYNKA

Raz dwaj niedobrzy chłopcy ...
te my?
te wkońcie wyl
Janek i Wacek
Wacek i Janek
po prostu ja i ty.
Raz dwaj niedobrzy chłopcy
zaknęli żabkę w słoju
słów postawili na tknie
w swoim pokoju!

Zaknęli mić w słoiku
i dali mi żabinkę
zrobili z biednej żabki
zieloną pogodynkę
Kuu-kuu, kuu-kuu
Zieloną pogodynkę /wie/
Zieloną pogodynkę.
Nam być uczoną żabą
i neta-rc-łegion
o ja tymczasem w słoju
zupelnie żyć nie mogą

Kuu-kuu, kuu-kuu,

zupaćnia żyć nie mogą /bis/

Roz dwój młodzieńcy chłopcy

to byli z własnie ry:

Jacek z Wacek

Wacek z Jacek

po prostu ja i ty!

Roz dwój młodzieńcy chłopcy

kasali sobie wróżby

kiady wackoś pogody

a kiady burzy.

A ja im własnio na skesó

ustaję w kocu w górze

i prac. najwikszą sketę

nowię im wywróję.

Kuu-kuu, kuu-kuu

opoję im wywróję /bis/

I raskną na spocznie

tek wackną, szó óo nitki

szó wackną mie szóje

i w roli pogodynkii

Kuu-kuu, kuu-kuu

I w roli pogodynkii. /bis/

Raz dwa, smartwieni okłopy
to my, to właśnie my!
Jacek i Jacek
Jacek i Jacek
po prostu ja i ty!
Raz dwa, smartwieni okłopy
żabkę wolno pocieli.
"Marny w ciebie barometr
zmykaj w tej chwili!"

Odkładaj się Szabicki,
Janusz przyniesi wiadomość
z właściwą farsą i poda ją
Eli.

Dzisiaj rozchodzi się o
swieżą szejc.

Panorama po kawiarce.

Osiem kamery. Spejzowanie
praca dziwna się kłuska.

Najbardziej na napis:

"Z powodu remontu kawiarzarki
program odwołany".

W miarę oddalenia się kamery

świątki pieśniki cieknie.

Osiem w drzwiach podłoga,

na której leżą zamarznięte

plensze.

PIOSENKA FIMAZOVA

Tosyó, teatrzyk tenas zamknięty,
by się za miesiąc znów spotkać tu
teatrzyk mały
i sami mali
będą pieśniki znów śpiewali.
Jeżeli teatrzyk mały polubicie,
pieśniki nasze pójść w cały świat
będą je śpiewać
mali i dumi
do stu lat.

Uwaga spikera, który przekazuje wiadomość o odwołaniu
programu "Violinka".